

Na ostatnim w tym roku kalendarzowym spotkaniu, w niezwykle miłej i świątecznej atmosferze, dyskutowaliśmy o fascynującej książce czeskiej autorki **Kateřiny Tučkovéj pt. „Boginie z Žitkovej”**. To lektura, która dotyka licznych problemów i tematów, dlatego ożywiona dyskusja klubowiczów miała wiele wątków, a oto niektóre z nich:

Kim są tytułowe boginie? To zaklinaczki, uzdrowicielki, które przekazywały wiedzę kolejnym pokoleniom kobiet ze swojej rodziny. Miały wrodzony dar, znały się na ziołach, naturalnych metodach leczenia, widziały przeszłość, przepowiadały przyszłość, panowały nad żywiołami natury, pomagały w problemach sercowych. Wierzyły w Boga, wykorzystywały jednak pogańskie praktyki. Ich celem było pomaganie ludziom, nie mogły wykorzystywać swojego daru dla własnych celów.

Funkcjonowanie dwóch światów: racjonalnego materializmu naukowego i świata zabobonów oraz mistyki. Zderzenie wiedzy i medycyny ludowej z nauką, w przypadku Surmeny – kopanickiej bogini, miało bolesne konsekwencje. Odebrano jej dzieci siostry, którymi się opiekowała i zamknięto ją w zakładzie psychiatrycznym, w którym przebywała pięć lat! Dla Dory, symbolem - talizmanem magicznego świata, był czerwony rzemyk, który otrzymała od ciotki, miał ją chronić przed złem. Kiedy Dora – naukowiec, doktorantka, chciała zerwać ze światem bogiń i go wyrzuciła, jej brat Jakubek dostał ataku epilepsji i już nigdy nie wyszedł ze szpitala.

Rola obrzędów, folkloru i kultury duchowej, a także wierzeń ludowych i tutaj miały dramatyczne konsekwencje. Klątwa Mahdalki - pierwszego niechcianego dziecka babki Dory – Justyny, zaciężyła na całej rodzinie. Surmenę zabiły metody leczenia w psychiatryku rodem z „Lotu nad kukułczym gniazdem” M. Formana, jej siostra Irena, a matka Dory, została zabita siekierą przez swojego męża, wcześniej wydając na świat niepełnosprawnego Jakubka oraz Dorę, która z trudnością układała swoje życie osobiste i zmarła w niewyjaśnionych okolicznościach. Odnajdziemy tu również opis rytualnego pochówku. na przykładzie ojca Dory.

Jak pozostać wiernym sobie w czasach komunizmu? Sprzedać się, pójść na kompromis, robić coś wbrew sobie, aby móc spokojnie żyć i wykonywać zawód, który się kocha. Mamy w powieści przykłady wszystkich takich zachowań, z wyraźną krytyką zachowań krzywdzących niewinnych ludzi.

Odkrywanie prawdy o swoim pochodzeniu, korzeniach – nawet jeśli zapisane są bolesnymi kartami, próba zrozumienia własnej tożsamości. Dora pisząc pracę magisterską ograniczyła opis działalności bogiń do bezpiecznych dla reżimu komunistycznego lat 1630-1925, bo tak kazał promotor. Miała jednak niedosyt, dociekając przyczyn prześladowań ciotki Surmeny, poznaje działania Sztatni Bezpecnost, dzięki odtajnieniu akt i lustracji w latach dziewięćdziesiątych. Jej praca doktorska przywraca ciotce należną jej cześć, ujawnia tajnych agentów i motywy ich postępowania, a poznanie prawdy o sobie samej - zabija.

Wykorzystanie bogiń w celach propagandowych przez nazistów, którzy starali się udowodnić, że boginie są potomkiniami autochtonicznej, germańskiej ludności zamieszkującej Morawy i na tej podstawie Niemcy chcieli wystąpić o roszczenia terytorialne do tego regionu Europy Środkowej.

Wątek Archiwum Państwowego w Poznaniu, gdzie znajdują się dokumenty z procesów czarownic („Kartoteka Procesów o Czary”) wynik wieloletnich badań dr Levina i jego zespołu badawczego. Prace nadzorował sam Himmler, chcąc wykorzystać je do walki z Kościołem.

Rozliczanie z przeszłością wojenną i komunistyczną. Członkowie nazistowskiej grupy zajmującej się w okresie wojny badaniami nad działalnością bogiń, zostali po jej zakończeniu oskarżeni o to, że sprzeniewierzyli się nauce w interesie wojny i skazani na więzienie. Dekomunizacja ukazana została w powieści w niezwykle mądry sposób i na wielu płaszczyznach, także językowej. Autorka umieszcza dokumenty z otwartych słowackich i czeski archiwów, rekonstruuje pisma prokuratury, policji, tajnych współpracowników czechosłowackiej Służby Bezpieczeństwa z ich charakterystyczną nowomową. Historie bogiń zamyka zdaniem: „Nosicielki pradawnych tradycji (...) przetrwały wejście chrześcijaństwa, procesy czarownic, rządy miejscowych księży i wymiaru sprawiedliwości, i badania grupy esesmanów. A załatwił je prosty bolszewik”

Autorka powieści fenomenalnie operuje czasem i przestrzenią, od XVII wieku przez lata międzywojenne, okres II wojny światowej, czasy komunizmu, po współczesność. Rekonstruuje wydarzenia historyczne i łączy je z fikcją literacką oraz rozprawą naukową, różnicując przy tym język utworu. „Boginie z Žitkovej” to jedna z najciekawszych pozycji omawianych w ramach naszych klubowych spotkań i podobała się wszystkim członkom Dyskusyjnego Klubu Książki.

Elżbieta Pospieszna